

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/69816,Arcybiskup-Antoni-Baraniak.html>



ARTYKUŁ

Arcybiskup Antoni Baraniak

Autor: KONRAD BIAŁECKI, RAFAŁ ŁATKA 24.06.2020

"Kościół nigdy księdzu arcybiskupowi nie zapomni, że go bronił w najtrudniejszych czasach" – powiedział kardynał Karol Wojtyła w czasie odwiedzin chorego arcybiskupa Antoniego Baraniaka w 1977 r., niedługo przed jego śmiercią.

Antoni Baraniak urodził się 1 stycznia 1904 r. w wielkopolskim Sebastianowie jako szóste z jedenaściorga dzieci Franciszki (z d. Wolskiej) i Franciszka Baraniaków. Dziewięć dni później sakramentu chrztu św. udzielił

mu w kościele parafialnym w Mchach miejscowy proboszcz, ks. Antoni Wiśniewski.

Antoni był wychowywany, podobnie jak rodzeństwo, w duchu głębokiej religijności i patriotyzmu. W latach 1911-1917 uczęszczał do szkoły podstawowej w Mchach. Gdy ją ukończył, rodzice postanowili wysłać go do gimnazjum salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie pobierał naukę do 1920 r.

Wtedy też podjął decyzję o podążaniu drogą św. Jana Bosko. Kolejne etapy formacji zakonnej odbywał w Kleczy Dolnej k. Wadowic, Krakowie, Czerwińsku i Warszawie.

Antoni był wychowywany, podobnie jak rodzeństwo, w duchu głębokiej religijności i patriotyzmu.

W drugiej połowie października 1927 r. rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Na trzecim roku studiów, 20 lipca 1930 r., przyjął święcenia diakonatu, a następnie, zaopatrzony w odpowiednie dokumenty, wyjechał do Polski. Po przyjeździe do kraju, 3 sierpnia tegoż roku, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abp. Adama Sapiehy.

Ponownie wyjechał do Rzymu i ukończył tam studia teologiczne, wieńcząc je doktoratem. Później, na polecenie kard. Augusta Hlonda, podjął w Instytucie św. Apolinarego studia doktoranckie z prawa kanonicznego, z którego wcześniej zdobył bakalaureat. Wysiłki te zakończyły się sukcesem już w 1933 r., co stanowiło duży wyczyn, gdyż jednocześnie młody ksiądz pracował w Rocie Rzymskiej. Obowiązki związane ze stanowiskiem sekretarza prymasa młody salezjanin miał podjąć dopiero po ukończeniu studiów. Stało się to 1 września 1933 r.

Sekretarz prymasa Hlonda

Wojenne losy ks. Baraniaka były ściśle związane z aktywnością jego zwierzchnika, kard. Hlonda. Śledząc zatem historię prymasa Polski, możemy z powodzeniem ustalić miejsce pobytu jego osobistego sekretarza. Na prośbę rządu prymas 4 września 1939 r. opuścił Poznań i udał się do Warszawy, gdzie dzień później odprawił w katedrze św. Jana Mszę św. o pomyślność Rzeczypospolitej. Po rozmowie z nuncjuszem apostolskim Filipem Cortesim i wobec informacji o odcięciu przez Niemców Poznania od reszty kraju zdecydował się kontynuować drogę na wschód, by dotrzeć do Rumunii, a następnie przez Triest do Rzymu. Przybył tam 19 września wieczorem, uroczysto witany przez przedstawicieli polskiego korpusu dyplomatycznego oraz reprezentantów Stolicy Apostolskiej, a także ambasadora Francji. Prymas, ks. Baraniak i ks. Bolesław Filipiak

zamieszkali w domu salezjańskim Sacro Cuore przy Via Marsala 42. Był to ich stały adres aż do czerwca 1940 r.

W Rzymie ks. Baraniak m.in. gromadził informacje dotyczące sytuacji w okupowanym kraju, pochodzące zarówno z prasy, jak i od rodaków, którzy zdołali opuścić Polskę. Na ich podstawie kard. Hlond przygotował kilka memoriałów, które następnie były przepisywane i przekazywane do druku przez jego sekretarza. Przepisywał on też listy prymasa i zajmował się całokształtem zagadnień związanych z utrzymywaniem kontaktów ze światem zewnętrznym.

W czerwcu 1940 r., wobec powtarzających się pogłosek o możliwości przystąpienia Włoch do wojny, kard. Hlond, częściowo za radą polskiej ambasady w Rzymie, postanowił wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami opuścić Wieczne Miasto. Za wiedzą i zgodą Piusa XII udali się do francuskiego Lourdes. Do słynnego miejsca objawień przybyli wieczorem 11 czerwca 1940 r. i przebywali tam do czerwca 1943 r., kiedy to musieli się przenieść do klasztoru benedyktyńskiego w Hautecombe w Sabaudii. Stamtąd 3 lutego 1944 r. gestapo zabrało ich do Paryża. Po dwóch miesiącach pobytu w areszcie zostali internowani w Bar-le-Duc, gdzie przebywali do 30 sierpnia 1944 r. Następnie trafili do Wiedenbrück w Westfalii, gdzie pozostali aż do uwolnienia przez armię amerykańską, czyli do 1 kwietnia 1945 r.

Zanim doszło do zatrzymania kard. Hlonda, ks. Baraniak z pełnym poświęceniem prowadził, niekiedy z pomocą ks. kapelana Filipiaka, kancelarię prymasa. Koordynował też program spotkań kardynała z przedstawicielami rządów różnych państw oraz reprezentantami Polonii. Przygotowywał zestawienia informacji z mediów, pomagał formułować raporty o sytuacji w okupowanej Polsce. Według relacji samego Baraniaka, korespondencja oficjalna i poufna rozrosła się w tamtym czasie do ok. 10 tys. listów z całego świata!

Po zakończeniu wojny ks. Baraniak opuścił Francję i udał się do Rzymu, gdzie przebywał już kard. Hlond. W lipcu 1945 r. prymas oraz ks. Baraniak i ks. Filipiak wrócili do Poznania.

Ksiądz Baraniak utworzył w Poznaniu sekretariat prymasowski, który wkrótce musiał też przejąć najważniejsze zadania sekretariatu nuncjusza, zlikwidowanego 12 września 1945 r. z powodu jednostronnego zerwania przez komunistów konkordatu ze Stolicą Apostolską. Baraniak przygotowywał korespondencję, a także organizował spotkania z przedstawicielami władz państwowych, osobistościami życia społecznego i dyplomatami. Oprócz funkcji sekretarza pełnił obowiązki kapelana prymasa. Uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach: m.in. brał udział w pierwszej po wojnie Konferencji Episkopatu Polski, w organizowaniu struktur Kościoła na Ziemiach Odzyskanych i w wizytacji parafii na tym terenie. Od kard. Hlonda, który zmarł 22 października 1948 r., ks. Baraniak otrzymał zadanie przekazania papieżowi sugestii, aby nowym arcybiskupem metropolitą warszawskim i gnieźnieńskim, a więc i prymasem Polski, został ordynariusz lubelski, bp Stefan Wyszyński.

U boku abp. Wyszyńskiego

Ksiądz Baraniak pozostał na swym stanowisku i kierował kancelarią prymasowską jako dyrektor sekretariatu. Załatwiał wiele spraw wymagających szczególnej dyskrecji. Pośredniczył między urzędnikami ambasady włoskiej a abp. Wyszyńskim i sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski, bp. Zygmuntem

Choromańskim, w przekazaniu poufnego pisma do Stolicy Apostolskiej tuż przed zawarciem porozumienia między państwem a Kościołem w kwietniu 1950 r. Pewną formą docenienia zasług ks. Baraniaka dla Kościoła była jego nominacja na sufragana archidiecezji gnieźnieńskiej, ogłoszona 30 kwietnia 1950 r. przez papieża Piusa XII. Święceń biskupich udzielił 8 lipca 1951 r. abp Wyszyński. Po otrzymaniu nominacji biskupiej Baraniak pozostał dyrektorem Sekretariatu Prymasa Polski i jednym z jego najbardziej zaufanych współpracowników. W przekonaniu Urzędu ds. Wyznań bp Baraniak należał w tym czasie do współtwórców i realizatorów polityki Episkopatu Polski wobec władz państwowych. W ocenie donosicieli Urzędu Bezpieczeństwa był „idealnym konspiratorem”, który potrafił dochować tajemnicy. Zdaniem funkcjonariuszy bezpieki bp Baraniak miał „ustawiać” prymasa przeciwko Polsce „ludowej” oraz – jako osoba ciesząca się jego pełnym zaufaniem i mająca szerokie kontakty w Watykanie – prowadzić tajną korespondencję ze Stolicą Apostolską.



Arcybiskup Antoni Baraniak,
zdjęcie z akt SB (fot. IPN)

Dramatycznym zakończeniem narastających od wielu lat działań mających na celu pełne podporządkowanie Kościoła w Polsce władzom komunistycznym było zatrzymanie w nocy z 25 na 26 września 1953 r. kard. Wyszyńskiego i jego internowanie. Następnego dnia aresztowano bp. Baraniaka. Sekretarz prymasa tak wspominał ten moment:

„Wczesnym rankiem [...] zaprowadzili mnie do mojego pokoju na pierwszym piętrze. Najpierw pogrzebali w różnych rzeczach i papierach, potem odczytał jeden z ubowców postanowienie Prokuratury Wojskowej, że jestem aresztowany, ale papierka mi nie dali. Kazali się ubrać. Na pytanie, jak mam się ubrać, jeden z nich odrzekł: «Raczej ciepło»”.

Był to początek katorgi, jaką komuniści przygotowali dla bp. Baraniaka. Przewidzieli oni dla niego rolę

dostarczyciela informacji mogących skompromitować zarówno poprzedniego, jak i obecnego prymasa Polski, by tym łatwiej oskarżyć ich, najprawdopodobniej w procesie pokazowym, w którym wzięłyby udział jedynie kard. Wyszyński, o prowadzenie działalności politycznej wrogiej wobec PRL. W dłuższej perspektywie miało to doprowadzić do rozbicia Kościoła i przejęcia pełnej kontroli nad tą niezależną dotychczas instytucją przy pomocy „patriotycznej” części duchowieństwa, jak to uczyniono w innych krajach „demokracji ludowej”.

Baraniak przygotowywał korespondencję, a także organizował spotkania z przedstawicielami władz państwowych, osobistościami życia społecznego i dyplomatami. Oprócz funkcji sekretarza pełnił obowiązki kapelana prymasa. Uczestniczył w wielu ważnych wydarzeniach.

Z dostępnych materiałów archiwalnych wyłania się obraz heroizmu bp. Baraniaka. Od 26 września 1953 do 14 września 1955 r. był on przesłuchiwany 145 razy. Wielogodzinne przesłuchania miały na celu takie oddziaływanie psychiczne i fizyczne na więźnia, by doprowadzić do jego załamania i wymuszenia zeznań zgodnych z oczekiwaniami przesłuchujących i ich mocodawców. Jak strasznie musiał być bp Baraniak wyniszczony trwającym śledztwem, najlepiej świadczy decyzja o umieszczeniu go 12 sierpnia 1954 r. w szpitalu więziennym, w którym przebywał do 6 maja 1955 r. Decyzja ta nie była oczywiście podyktowana troską o zdrowie biskupa, lecz obawą, że umrze w trakcie śledztwa, co w sytuacji postępującej nieśmiało „odwilży” mogłoby być dla ówczesnej ekipy rządzącej mocno kłopotliwe.

W areszcie śledczym bp Baraniak przebywał do 28 grudnia 1955 r., a następnie został przeniesiony do domu salezjanów w Marszałkach. W końcu marca 1956 r. biskupom udało się uzyskać od władz państwowych zgodę na leczenie schorowanego biskupa w Krynicy w domu sióstr elżbietanek.

Biskup Baraniak 1 listopada 1956 r. ponownie objął stanowisko kierownika Sekretariatu Prymasa Polski. Dwa tygodnie później, kiedy wraz z oswobodzonym z trzyletniego internowania prymasem przybyli do sanktuarium św. Wojciecha w Gnieźnie, pierwszy raz po wyjściu na wolność wystąpił publicznie.

Metropolita poznański

Zasłużony metropolita poznański abp Walenty Dymek zmarł 22 października 1956 r. Jego następcą został bp Baraniak, który 30 maja 1957 r. otrzymał od papieża Piusa XII nominację na arcybiskupa archidiecezji

poznańskiej. Władze zgodziły się na tę nominację, licząc, że schorowany i udrczony więzieniem nowy metropolita poznański krótko będzie się cieszył tym urzędem. Wcześniej radzono się w tej sprawie lekarzy, którzy nie dawali nadziei na jego powrót do zdrowia.

Całościowy program swego posługiwania – oparty na Dekalogu, a przede wszystkim na najważniejszym przykazaniu: „Będiesz miłował Boga twego ponad wszystko, a bliźniego swego jak siebie samego” – abp Baraniak przedstawił wiernym podczas kazania w dniu ingresu. Był to program umacniania wiary w narodzie doświadczonym przeżyciami z okresu II wojny światowej i trwającego komunizmu. Nawiązywał też do zbliżającego się Millennium Chrztu Polski.



Prymas Stefan Wyszyński z abp. Antonim Baraniakiem w drodze do poznańskiej fary, 17 kwietnia 1966 r. (fot. NAC)

Wbrew nieprzychylniej polityce władz abp Baraniak prowadził przygotowania do uroczystości milenijnych. Ze względu na historyczne uwarunkowania, sięgające czasów przyjęcia chrztu przez Mieszka I w 966 r., Gniezno i Poznań stały się – wraz z Jasną Górą – miejscami głównych uroczystości. Arcybiskup angażował się w te obchody w trakcie całego roku jubileuszowego, odwiedzając parafie, uczestnicząc m.in. w przygotowywanych przez dzieci i młodzież przedstawieniach nawiązujących do chrztu Mieszka I i tysiąclecia dziejów Polski. Dwa lata później archidiecezja poznańska obchodziła tysiąclecie swego istnienia. Z tej okazji abp Baraniak przeprowadził – po 230 latach przerwy – synod archidiecezji poznańskiej.

Dla abp. Baraniaka jedną z najważniejszych spraw była budowa kościołów. Zachęcał księży do odważnej i zdeterminowanej postawy w dążeniu do uzyskania od władz stosowych pozwoleń i podejmowaniu inicjatyw budowy nowych świątyń. W tej sprawie sam pisał i do władz Poznania, i do prominentów w Warszawie. Niestety, komuniści skutecznie blokowali inicjatywy zakładania nowych parafii i sprawy dotyczące budownictwa kościołów, kaplic, plebanii.

on 519 kapłanów diecezjalnych i ok. 200 kapłanów zakonnych, udzielił sakry biskupiej ks. Jerzemu Strobie, jak się miało później okazać – swojemu następcy, a także księżom: Tadeuszowi Etterowi, Adamowi Sawickiemu i Marianowi Przykuckiemu.

Wyjątkowa uwaga, jaką abp Baraniak poświęcał dzieciom i młodzieży, zaowocowała licznymi powołaniami kapłańskimi i zakonnymi. W czasie pełnienia posługi biskupiej wyświęcił on 519 kapłanów diecezjalnych i ok. 200 kapłanów zakonnych, udzielił sakry biskupiej ks. Jerzemu Strobie, jak się miało później okazać – swojemu następcy, a także księżom: Tadeuszowi Etterowi, Adamowi Sawickiemu i Marianowi Przykuckiemu.

Arcybiskup Baraniak brał udział w obradach Soboru Watykańskiego II (1962–1965). Był nie tylko bardzo aktywnym ich uczestnikiem, lecz również przewodniczył Komisji Soborowej Episkopatu Polski. Organ ten na bieżąco monitorował prace komisji przygotowawczych hierarchów obradujących w Rzymie oraz koordynował krajowe przygotowania polskich biskupów do soboru. Niezwykle ważne było soborowe wystąpienie abp. Baraniaka z 5 października 1965 r., dotyczące przygotowanej konstytucji *O Kościele w świecie współczesnym*. Odnotował je w swoich zapiskach kard. Wyszyński:

„Przemawiał abp A. Baraniak; poruszył zagadnienie współpracy katolików z rządami ateistycznymi i totalistycznymi, które też się powołują na to, że *omnis potestas a Deo*, zaś władzy swej i owoców współpracy używają do ateizacji społeczeństwa”.

Słowa abp. Baraniaka wywołały niezadowolenie władz komunistycznych, nie tylko zresztą w Polsce.

Metropolita poznański cieszył się zarówno osobistą sympatią, jak i wielkim zaufaniem prymasa, który konsultował z nim kandydatów na biskupów oraz powierzał mu prowadzenie znacznej części korespondencji ze Stolicą Apostolską. W imieniu Episkopatu Polski Baraniak odpowiadał na część listów przesyłanych przez watykańskich hierarchów. Pomagały mu w tym jego znajomość sytuacji w Stolicy Apostolskiej oraz szerokie kontakty w Rzymie, nawiązane w czasie studiów i wyjazdów do Watykanu. Nawet SB w swojej dokumentacji odnotowała, że w episkopacie metropolita poznański „uchodzi za znawcę stosunków watykańskich”.

Jednym z ostatnich ważnych zadań, jakie przyszło pełnić metropolicie poznańskiemu, była funkcja przewodniczącego Krajowego Komitetu Roku Świętego, który przypadał w 1975 r. Arcybiskup Baraniak koordynował przygotowania duszpasterskie prowadzone w latach 1973–1975 oraz odpowiadał za bieżący

kontakt z Komitetem Generalnym przygotowującym obchody Roku Świętego w Rzymie.

Metropolita poznański cieszył się zarówno osobistą sympatią, jak i wielkim zaufaniem prymasa, który konsultował z nim kandydatów na biskupów oraz powierzał mu prowadzenie znacznej części korespondencji ze Stolicą Apostolską. W imieniu Episkopatu Polski Baraniak odpowiadał na część listów przesyłanych przez watykańskich hierarchów. Pomagały mu w tym jego znajomość sytuacji w Stolicy Apostolskiej oraz szerokie kontakty w Rzymie, nawiązane w czasie studiów i wyjazdów do Watykanu.

Przez cały okres pełnienia funkcji metropolity poznańskiego Baraniak znajdował się pod czujną obserwacją komunistów. Działania podejmowane wobec arcybiskupa w latach 1957–1977 przez różne organy władzy można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należałoby zaliczyć oficjalne próby wpływnięcia na metropolitę przez rozmowy i pisma kierowane do niego przez przedstawicieli władz państwowych, takich jak Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej czy Urząd ds. Wyznań i jego lokalne przedstawicielstwo. Druga kategoria działań to permanentna obserwacja połączona z analizą postępowania i osobowości arcybiskupa, trzecia zaś to aktywność różnych komórek SB mająca na celu zdestabilizowanie posługi duszpasterskiej Baraniaka.

Oprócz prowadzenia systematycznej inwigilacji metropolity poznańskiego funkcjonariusze SB planowali też podjęcie działań mających na celu skłócenie abp. Baraniaka z osobami z bliższego i dalszego otoczenia. Próbowano wykorzystać domniemane napięcia między metropolitą a bp. Franciszkiem Jedwabskim, powstałe, jak błędnie przypuszczano, na tle zawiedzionych nadziei Jedwabskiego na objęcie funkcji metropolity poznańskiego po śmierci abp. Dymka. Jak wielkim fiaskiem zakończyły się te starania, najlepiej świadczy treść donosu TW „Jańczaka” z 1968 r.:

„Zdaje mi się, że bp Jedwabski nie ma własnego, oryginalnego rozeznania, myśli kategoriami ks.

arcybiskupa, posłusznie i pokornie wykonuje jego rozkazy, nie wchodząc w ich ocenę, bezkrytycznie przyjmuje zalecenia i myśli przełożonego i bezkrytycznie podpisuje to, co kuria i arcybiskup wypracowują”.

Analizując posunięcia władz wobec abp. Baraniaka, należy zauważyć, że szczególne nasilenie skierowanych przeciwko niemu działań przypadło na lata sześćdziesiąte. Miało to bez wątpienia związek z ogólnym wzrostem napięcia na linii: państwo – Kościół w tamtym okresie, naznaczonym Wielką Nowenną, listem biskupów polskich do biskupów niemieckich oraz obchodami milenijnymi. Arcybiskup Baraniak pozostawał pod obserwacją SB aż do śmierci. W teczce z jego rozpracowania informacje na temat jego choroby, śmierci i pogrzebu zajmują 34 strony.



Metropolita poznański abp Antoni Baraniak poświęca dzwony katedralne w Poznaniu, 25 czerwca 1961 r.

Arcybiskup Antoni Baraniak zmarł 13 sierpnia 1977 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 17 i 18 sierpnia na Ostrowie Tumskim w Poznaniu, gromadząc rzesze wiernych oraz kapłanów Kościoła poznańskiego i najwyższych dostojników Kościoła w Polsce z prymasem kard. Stefanem Wyszyńskim na czele.

Arcybiskup Baraniak niezwykle zasłużył się dla polskiego Kościoła działającego w realiach komunistycznych. Najlepiej świadczą o tym słowa Jana Pawła II, który w czasie swojej drugiej pielgrzymki do Polski powiedział podczas nabożeństwa w Poznaniu 20 czerwca 1983 r.:

„Przybywałem tutaj po wielokroć, zwłaszcza w okresie pasterzowania metropolity poznańskiego śp. Antoniego Baraniaka, którego pasterskie męstwo, wielką pokorę i Bogu znane zasługi otaczamy zawsze głęboką czcią”.

Tekst pochodzi z nr 11/2017 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ